NALEŻYTOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM

Rok XI — Kraków, wtorek 11 grudnia 1928 — Nr. 332

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Orzeszkowej 7
Tel. 279. — Telefon redaktora naczelnego Nr. 3689.
Konto czekowe PKC w Krakowie 400.630.
Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do Administracji.
Komunikaty przesłane redakcji nie będą uwzględnione.
Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada.
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12 do 1 w południe.

Cena numeru 25 groszy

Prenumerata: w Krakowie i prowincji mies. Zł. 6'00 kwart. Zł. 18'00
w Krakowie z odnosz. do domu „ „ 6'20 „ „ 18'60
Na prowincji z przesyłką poczt. „ „ 6'60 „ „ 19'80
Zagranicą z przesyłką pocztową „ „ 10'00 „ „ 30'00
Ogłoszenia: Drobne ogłoszenia za słowo Zł. 0'20, wiersz milimetr. 1-szp. Zł. 0'25, nadesłane Zł. 0'75, wiersz milim. 1 szp. w tekście Zł. 1'—, wiersz milim. 1-szp. na 1-ej stronie Zł. 1'25, gratulacje Zł. 12'50. Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%.

Etatyzm w Polsce

Kraków, 10 grudnia.

Kwestja etatyzmu, t. j. kwestja, czy państwo polskie nie posuwa zbyt daleko swej ingerencji na życie gospodarcze społeczeństwa, stała się ostatnio przedmiotem żywej dyskusji w prasie i Sejmie. Fakt rozwinięcia się tej dyskusji powitać należy z zadowoleniem jako dowód, że w społeczeństwie budzi się reakcja przeciw zbyt szerokiej interpretacji zadań rządu w stosunku do życia gospodarczego, która stale cechowała naszą politykę państwową. Ważnym otóż wypadkiem w tej dyskusji jest wydana w ostatnich dniach książka prof. Krzyżanowskiego, niewątpliwie jednego z najwybitniejszych ekonomistów polskich, p. t.: „Bierny bilans handlowy".*)

Wbrew swemu tytułowi, zakreślającemu napozór dość ciasne granice omawianym w tem dziełku tematom, porusza ono zasadnicze zagadnienia odnośnie do obecnej naszej sytuacji gospodarczej, jej przyczyn, oraz wskazań na przyszłość. Głębokie ujęcie omawianych problemów i śmiałe postawienie sprawy na gruncie nauki z doświadczenia ekonomicznego wbrew rozpowszechnionym w naszem społeczeństwie, a niestety także w sferach rządowych poglądom, sprawia, że książeczka ta o niewielkich zewnętrznych rozmiarach jest, a przynajmniej stać się powinna, doniosłem wydarzeniem nie tylko w naszej literaturze ekonomicznej, lecz i w naszem życiu gospodarczem.

Wyczerpujące przedstawienie treści tej książki, jakkolwiek niewątpliwie wskazane ze względu na jej doniosłość, jest jednak rzeczą niemożliwą, w niniejszem omówieniu. Zadowolić się musimy zatem jedynie podkreśleniem najważniejszych i najaktualniejszych — zdaniem naszem — poglądów prof. Krzyżanowskiego, wypowiedzianych w tem dziełku.

Składa się ono z 2 odrębnych części, z których pierwsza poświęcona jest „Etatyzmowi w Polsce", a druga „Biernemu bilansowi handlowemu". Połączenie tych dwóch tematów uzasadnia autor słusznie ich ścisłym wewnętrznym związkiem. Odnośnie do pierwszego zagadnienia zajmuje prof. Krzyżanowski zgodnie ze stale dotychczas przez niego bronionemi poglądami, stanowisko zdecydowanie krytyczne w stosunku do przejawiającego się u nas przerostu etatyzmu tj. ingerencji państwa na życie gospodarcze społeczeństwa.

Na wstępie charakteryzuje autor powszechne w powojennej Europie zjawisko przejścia od liberalizmu do etatyzmu, przedstawiając zarazem konsekwencje tej przemiany w dziedzinie życia politycznego, a mianowicie w stosunku do parlamentaryzmu i demokracji. Ciekawie i niewątpliwie słusznem jest wskazanie na to, że rozszerzenie zakresu działania państwa uniemożliwia parlamentowi nadzorowanie biurokracji, gdyż budżet i cała administracja państwowa stała się zjawiskiem zawiłem i nieprzejrzystem. Następstwem tego zaniku najważniejszej funkcji parlamentu jest zgodnie ze znanem prawem biologicznem zanik samego organu tj. parlamentu. Zalecany przez liberalizm podział władz przestaje obowiązywać, coraz częściej parlament przenosi na rząd swoją władzę ustawodawczą. Ustawy udzielają ministrom daleko idące upoważnienia do rozstrzygania dowoli, czy w poszczególnych wypadkach ustawy mają być stosowane i w jaki sposób. Konsekwencją tego jest ograniczenie praworządności, którą liberalizm uważa za podstawę bytu państwa prawnego, a która etatyzmowi jest niewygodną i w miarę tryumfowania tendencji etatystycznej ulegać musi uszczupleniu.

Autor przedstawia następnie genezę etatyzmu w Polsce i uznaje go za główne znamię wewnętrznego rozwoju państwowości polskiej, gdyż stanowi on najkonsekwentniej przestrzeganą zasadę naszej polityki. Istotnie zmartwychwstała Polska przejęła pierwiastki etatystyczne państw zaborczych i dodała do nich wiele własnych. Po Rosji objęliśmy najwyższą taryfę celną, system paszportowy, monopol spirytusowy i ubezpieczeń przymusowych od ognia oraz istytucję Banku Rolnego. Po Austrji wzgl. Niemczech objęliśmy monopol tytoniowy i solny oraz rozliczne przymusowe ubezpieczenia społeczne, przymusowe izby handlowo-przemysłowe, rolnicze i rzemieślnicze, prokuratorję generalną, (nieznaną w Rosji i w Niemczech), pocztową kasę oszczędności i Bank Krajowy lwowski (przekształcony na Bank Gospodarstwa Krajowego). Polska nie tylko zsumowała etatyzmy właściwe wszystkim tym zaborom, ale nadto rozszerzyła ingerencję państwa na wiele działów życia gospodarczego, przed wojną od niej wolnych. W Polsce jedynej obecnie prowadzi się nadal politykę aprowizacyjną w drodze zakazów wywozów i przywozu zboża, ustanawiania granic przemiału, budowy elewatorów i tworzenia rezerw zbożowych. Rząd normuje u nas ceny węgla, przyczem nakłada ukryty podatek na ludność, bo zastrzega dla kolei i wojska ceny niższe od wyznaczonych dla innych nabywców węgla. Jest to wyraźne obciążenie podatkowe, z którego ludność nie zdaje sobie sprawy. Ukrytym podatkiem jest również ochrona lokatorów, umożliwiająca państwu utrzymanie wynagrodzenia urzędników na dotychczasowym poziomie. Państwo prowadzi samo akcję budowlaną, a nawet buduje hotele. W związku z tem normuje państwo ceny cegły, cementu i innych materjałów budowlanych. Monopole państwowe są nie tylko liczniejsze od przedwojennych, ale i zakres ich czynności coraz bardziej się rozszerza. Tak np. monopol spirytusowy sam przeprowadza ratinowanie surowca, choć nie jest to przedmiotem monopolu i sprzedaje swe wyroby detalicznie we własnych sklepach. Rząd sam tworzy, lub też zapewnia sobie decydujący wpływ na przedsiębiorstwa przemysłowe związane z obroną państwa. W ostatnich latach rozbudowuje rząd energicznie port w Gdyni i flotę handlową. W dziedzinie kredytu długoterminowego ma u nas państwo niemal wyłączny monopol, a i w zakresie kredytu krótkoterminowego wpływ rządu jest znaczny.

Obok etatyzmu państwowego rozwija się w Polsce etatyzm samorządowy i korporacyjny związków zawodowych, korzystających z prawa nakładania na społeczeństwo wysokich podatków. Aż nadto prawdy zawiera w sobie stwierdzenie istnienia w Polsce etatyzmu kooperatywnego. Popieranie przez rząd spółdzielczości jest w znacznej mierze zbieżne z ideą ograniczenia handlu prywatnego. Etatyzm wobec tej przedsiębiorczości prywatnej zajmuje stanowisko szczególnie podejrzliwe, wychodząc z założenia, że kupiec pracuje zarobkowo, ale nie wytwórczo. Nasze ustawodawstwo (podatek obrotowy), polityka kredytowa, popieranie nadmierne spółdzielczości są objawami mało przychylnego stanowiska wobec handlu.

Rząd popiera kartelizację przemysłu, gdyż istnienie karteli ułatwia nadzór i ingerencję rządu. Dzięki temu rozwija się w Polsce gorszy typ karteli, nie zwijających zakładów drożej produkujących, lecz ustalających ceny na ich poziomie.

Wymownym wyrazem znacznego nasilenia polskiego etatyzmu jest udział państwa w dochodzie społecznym. W Stanach Zjednoczonych udział ten wynosi 3 proc. natomiast w Polsce państwo zagarnia z górą 40 proc. dochodu społecznego. Majątek publiczny (państwa i innych związków przymusowych) przekracza u nas jedną czwartą majątku społecznego, a więc znacznie więcej, niż w innych państwach za wyjątkiem Rosji Sowieckiej.

Z powyższego wynika, że tendencje etatystyczne polityki polskiej, choć w znacznej mierze uzasadnione tokiem wypadków politycznych i ekonomicznych, przekroczyły jednak właściwą miarę i stały się przez to zjawiskiem szkodliwem. Nadmierny etatyzm zaś demoralizuje obywateli, dając im zły przykład braku praworządności, i scharakteryzować go można, jako koncentrację produkcji, pozbawioną jednak tych stron dodatnich, jakie miała gdzieindziej koncentracja prywatnych przedsiębiorstw. Następstwem etatyzmu u nas jest wzrost potrzeb państwa, którego znowu nieuchronnem następstwem jest przeciążenie podatkowe. Rząd wydaje znaczne fundusze na budownictwo i długoterminowe inwestycje, oczywiście w jak najlepszej myśli podtrzymania konjunktury gospodarczej, jednakże w perspektywie dalszej jest to polityka błędna, gdyż przeciążenie podatkowe utrudnia kapitalizację w społeczeństwie, hamuje przyrost kapitałów obrotowych, wobec czego etatystyczna walka z bezrobociem jest pracą Syzyfa. Autor uważa za niezbity pewnik, że społeczeństwo polskie jest podatkowo przeciążone, a dowodem tego jest brak kapitałów obrotowych. Szczególnie szkodliwym jest podatek obrotowy, który nastawia życie gospodarcze na tory zacofania, a przytem jest notorycznie wysoce nierównomierny i zbyt wysoki.

W zakończeniu tej części dziełka wyciąga prof. Krzyżanowski konkluzje swych poprzednich wywodów: „Polityka etatystyczna po-

*) Adam Krzyżanowski „Bierny bilans handlowy", Kraków, 1928. Nakładem Krakowskiej Spółki Wydawniczej.

lega na przeświadczeniu, że rząd może dowolnie regulować tok wypadków ekonomicznych i że jest powołany do wpływania na życie gospodarcze społeczeństwa w celu podniesienia tym sposobem dobrobytu ogólnego. Zwolennicy tej polityki nie widzą, czy też nie chcą widzieć, trudności oddziaływania na gospodarkę prywatną. Rząd ma do niej tylko dostęp pośredni, natomiast w daleko wyższej mierze jest panem własnej gospodarki. Żądać od społeczeństwa, ażeby dobrze gospodarowało, a samemu zastrzegać sobie prawo do złej gospodarki, jest metodą działania, nie rokującą wyników pomyślnych. Polityką ekonomiczną najbardziej wskazaną jest chyba ta, która ziszcza przedewszystkiem postulat należytej gospodarki skarbem państwa. Przyświecanie dobrym przykładem zostało od dawna uznane za kamień węgielny wychowania. Także państwo wobec społeczeństwa nie może się trzymać innej metody pedagogicznej, jeśli chce osiągnąć cele, które sobie stawia".

Nie omylimy się niewątpliwie, stwierdzając, że zagadnienie etatyzmu zostało tu po raz pierwszy w naszej literaturze ekonomicznej tak gruntownie zbadane w całej jego rozciągłości, i że po raz pierwszy wykazano w sposób tak bezwzględnie przekonywujący ujemne skutki gospodarcze etatyzmu. Potrzeba rozprawienia się z ideologami etatyzmu była zaś u nas tem większa i pilniejsza, ile że niestety z pośród tych ideologów właśnie rekrutują się przeważnie wyżsi urzędnicy naszych ministerstw gospodarczych, którzy też dzięki swemu stanowisku idee swoje wcielają zbyt łatwo w czyn.

Omówieniem drugiej części tego dziełka p. t. „Bierny bilans handlowy" zajmiemy się w następnym artykule. **Dr. B. S.**

Kartel przemysłu włókienniczego powstał w Łodzi

Łódź. 9 12 Długotrwałe pertraktacje w sprawie reorganizacji produkcji przemysłu łódzkiego w myśl wskazań p. Deweya i stworzenia kartelu włókienniczego zostały, jak już donieśliśmy, sfinalizowane. Wypadek ten oznacza przewrót w dotychczasowym układzie stosunków.

Kartel ten, do którego zgłosiło już akces 12 wielkich zakładów przemysłowych dążyć będzie do wprowadzenia w życie następujących zasad: 1) praca w fabrykach włókienniczych ma być zastosowana do zadań i potrzeb rynku do czasu polepszenia materjalnego stanu ludności. Produkcja musi być o tyle zmniejszona, aże by uniknąć zjawiska tego, jakie się obecnie obserwuje, a mianowicie zapełnionych towarami składów; 2) każdemu przemysłowcowi wyznaczony będzie kontyngent jego wyrobów. Do tego powołana zostanie specjalna komisja kontrolna, która czuwając nad produkcją, nie dopuści do produkowania większej ilości towarów; 3) terminy kredytów będą ograniczone i wydatnie zmniejszone; 4) przemysłowcy zobowiązują się do przestrzegania z góry określonych warunków kredytowych; 5) Kartel wyznaczać będzie ceny na szereg artykułów rynkowych dla wszystkich skartelizowanych zakładów przemysłowych. Pertraktacje w sprawie kartelu zostały dzisiaj uwieńczone pomyślnym rezultatem gdyż jak się dowiaduję, w ostatniej chwili umowa w sprawie kartelu została przez zainteresowane firmy podpisana.

Zaostrzona opozycja Chorwatów przeciw Belgradowi

Stanowczy bojkot nadżupana pułk. Maksimowicza.

Białogród 9 12 PAT. Komisja autonomicznego okręgu zagrzebskiego postanowiła na posiedzeniu odbytem wczoraj zaprotestować w radzie państwa przeciw nominacji pułkownika Maksimowicza na stanowisko nadżupana, oraz nie zezwolić pułkownikowi Maksimowiczowi lub jego zastępcy na branie udziału w posiedzeniach autonomicznej komisji w Skupsztynie okręgowej. Uchwałę tę uzasadnia komisja zagrzebska tem, że nominacja Maksimowicza narusza ustawy. Na podstawie takiejże uchwały postanowili wydawcy wszystkich dzienników zagrzebskich bojkotować Maksimowicza.

Sir Chancellor wobec sprawy Sciany Płaczu

Jerozolima Według wiadomości otrzymanych z Londynu przez centralę „Mizrachi", Wysoki Komisarz Palestyny sir John Chancellor usiłować będzie rozwiązać kwestję „Ściany Płaczu" w sposób korzystny dla strony żydowskiej. Jednocześnie sir Chancellor dążyć będzie do ustalenia przyjaznych stosuków między Żydami a Arabami.

Echa skandalu antysemickiego w Bobrujsku

Samosąd dwóch komunistów żydowskich.

Moskwa (ŻAT) Robotnicy żydowscy we fabryce „Październik" (Bobrujsk(Aron Badanin i Abraham Tagenko, dwaj młodzi komuniści, oblali pewnego robotnika-Białorusina strumieniem gorącego szkła, mszcząc się w ten sposób za okrutne znęcanie się na żydowską robotnicą Badszaj które miało miejsce w tejże fabryce. Badanin i Tagenko oświadczyli, iż popełnili swój czyn z zupełną świadomością i premedytacją. „Emes" piętnuje wykroczenie jako akt „żydowskiego szowinizmu" domagają się najsurowszego ukarania obu robotników.

Hakenkreuzlerzy przeciw Badaczom Pisma Swiętego

Wiedeń. (ŻAT) Na międzynarodowym kongresie badaczy pisma świętego, odbytym w Insbruku, doszło do krwawych starć. „Völkische" nieustannie przeszkadzali referentom katolickim, szczególnie pewnemu referentowi pochodzenia żydowskiego. W pewnej chwili kłótnie i niesnaski między zgromadzonymi doszły do tego stopnia, iż hakenkreuzlerzy zaczęli obrzucać zebranych krzesłami, robiąc przytem różne okrzyki antysemickie, jak „hańba", pachołki żydowskie" itp. Hakenkreuzlerzy pobili również niektórych słuchaczy żelaznymi prętami oraz gumowemi laskami. Wśród licznych rannych jest wielu misjonarzy m. in. ciężko ranny misjonarz Kratschig, przewieziony do szpitala. Policja aresztowała kilku napastników. Kongres został przerwany.

Tajemniczy pobyt Cziczerina w Berlinie

Praga. 9. 12. PAT. „Prager Tagebiatt" donosi z Berlina, że w tych dniach bawił tam Cziczerin, który przeprowadził szereg rozmów politycznych, między innemi z nowomianowanym ambasadorem niemieckim w Moskwie Dircksenem oraz wybitnemi osobistościami politycznemi. Rozmowy p. Cziczerina bezwątpienia dotyczyły również rosyjsko niemieckiego traktatu handlowego, co do którego toczą się obecnie w Moskwie rokowania, natrafiając na wielkie trudności. Interesujące jest, że o odwiedzinach tych zupełnie przemilczano. Nie wydano komunikatu, ani urzędowego, ani półurzędowego, a w prasie brak jest jakichkolwiek wzmianek o pobycie p. Cziczerina.

Król Amanollah stłumił powstanie

Londyn. 9. 12. ATE. Donoszą z Theranu, że królowi Afganistanu udało się stanowczo rozbić siły rokoszan i zadać im wielkie straty. W ataku na opozycjonistów użyto z wielkim skutkiem samolotów, z których rzucano bomby na wsie zbuntowanych szczepów. Koło Dżelalabadu powstańcy w bitwie z wojskami rządowemi stracili przeszło 200 zabitych. Po klęsce tej przestali walczyć i cofnęli się w góry, przedtem jednak podpalili miasto Dżelalabad. Operacje mające na celu zupełne pokonanie zbuntowanych szczepów, będą trwały jeszcze 3 dni. Operacje wojskowe prowadzić będzie w imieniu króla minister wojny, który udaje się na front. W Kabulu powstanie szczepów górskich nie wywołało zbyt wielkiego niepokoju.

Przegląd czasopism żydowskich

Rutenberg milczy i pracuje... — Powrót do germańskiego pogaństwa. — Ulga czy nadal obowiązek. — Co dał nam Boston. — Roztropny głos.

Drobna ale znamienna wiadomość: Fabryka wyrobów metalowych w Tel Awiwie otrzymała od Towarzystwa elektryfikacyjnego zamówienie na większą ilość słupów żelaznych, na których mają być rozpięte przewody elektryczne prowadzone od stacji nadjordańskiej do Hajfy, Tel Awiwu i Jerozolimy. Widać z tego, że prace w stacji Rutenberga posuwają się w szybkiem tempie i że towarzystwo elektryfikacyjne pragnie z góry zaopatrzyć się w przykraju, chcąc bezpośrednio po ukończeniu prac nad Jordanem obdarzyć Palestynę „białym węglem". Opisując wrażenia ze stacji nadjordańskiej, zaznacza palestyński korespondent hebrajskiego „Haolamu":

> Siedem lat minęło od czasu nadania koncesji. Jesteśmy narodem prędkim i nerwowym, a po upływie dwóch lat, kiedy nie słyszeliśmy uderzeń młotów i kilofów nad brzegami Jordanu, rzekliśmy w pośpiechu: I to jest „nicościa", podobnie jak wiele „nicości", o których pamięć przeminęła bez echa. Czekamy z tęsknotą końca, a jeśli nie zbliża się szybkiemi krokami, ogarnia nas zwątpienie... — Podobnie ustosunkowaliśmy się do pracy elektryfikacyjnej nad Jordanem. Zewsząd słyszano narzekania: „Znowu minął rok bez urzeczywistnienia planu elektryfikacyjnego. Może teraz realizacja tego dzieła wpłynie na naszą nerwowość, może nauczymy się nieco milczenia. Rutenberga cechuje przeciwieństwo wielu z pośród sjonistów. Milczy nawet tam, gdzie słowa mogłyby przynieść pożytek. A kto wie, może w jego milczeniu tkwi tajemnica powodzenia...

Rutenberg milczy, ale pracuje. Jeszcze za rok, a cała praca zostanie ukończona i Palestyna otrzyma własny biały węgiel.

* * *

Zbeszczeszczanie cmentarzy żydowskich w Niemczech nie jest już więcej epizodem lecz punktem programu antysemickiej walki. Z sadystyczną radością walczą hakenkreuzlerzy niemieccy już nietylko z żywymi, lecz także z umarłymi. Pisząc o tych bestjalskich napaściawh i źródłach hańbiących czynów wskazuje „Jüdisches Wochenblatt", że brak jakiejkolwiek religijności czy idealizmu wśród dzisiejszej młodzieży niemieckiej jest głównym powodem tych wypadków.

> Młodzież hakenkreuzlerowska niszczyłaby tak samo chrześcijańskie cmentarze, gdyby nie obawa przed ostrzejszą karą. Wychowano ją w nienawiści do żydostwa, a instynktownie idzie ona dalej i nienawidzi wszelką religijność, wszelki idealizm. Młodzież ta odczuwa, że i chrześcijaństwo, mimo przemiany i koncesje, zawiera jeszcze wiele cech żydowskich, a jej fanatyzm zwraca się przeciwko wszystkiemu, co etyczne. Największym ideałem hakenkreuzlerów byłoby radykalne zniszczenie religji, wywodzącej się z żydostwa i stworzenie „niemieckiej religji" t. zn. odrodzenia starogermańskiego pogaństwa. Element nacjonalistyczny w Niemczech znajduje się pod wpływem całkowitej anarchji i nie znajduje lepszego przedmiotu dla swych poczynań, jak Żydów. Tęsknoty za zniszczeniem wszelkich zasad etycznych nie można pogodzić z żadnym porządkiem państwowym. Dlatego umieją te elementy burzyć, a nie budować, tworząc naj większe niebezpieczeństwo dla społeczeństwa ludzkiego. Nienawidzą wszystko, co tchnie pokojem w szerszym i węższym zakresie, żądają wojny przeciwko wszystkiemu, co dla prawdziwie kulturalnego człowieka jest świętem i drogiem. Zachodzi pytanie, czy element ten można naprawić. Państwo atoli musi się we własnym interesie bronić, — zanim będzie zapóźno.

* * *

Na marginesie problemu rozszerzenia Jewish Ag. poruszaną jest obecnie myśl udziału w nowej Jewish Agency nietylko warstw reprezentujących plutokrację żydowską, ale i robotników żydowskich. Organ amerykańskich sjonistów „Dus jidisze Folk" pisze:

> Skoro mówimy o Jewish Agency, jako o symbolu zjednoczonego żydostwa, musimy strzec się przed przesadą. Zjednoczenie wszystkich części narodu nie jest jeszcze faktem dokonanym. Niezajęte jest naprzykład miejsce przedstawicieli robotników żydowskich w Agency. Coprawda myśl rozszerzenia Jewish Agency jest na razie dopiero w swych początkach i z czasem będzie musiała przejść wiele stopni rozwoju.
>
> Znaczenie ostatniej konferencji nie-sjonistów polega na tem, iż zaczęto pracę, nakreślając właściwą tendencję. Nie można coprawda powiedzieć napewno, że na drodze rozwoju dojdzie Jewish Agency do „Bazylei", ale jedno jest jasnem, że zwycięski pochód Agency dotrze do Jerozolimy. A odbudowana żydowska Jerozolima, to znaczy zwycięstwo programu bazylejskiego".

* * *

Wyrażając radość z powodu entuzjazmu, jaki panował na tej konferencji, czyni „Dus jidisze Folk" następujące zastrzeżenie:

> Nie wolno nam fałszywie ufać, że odtąd cała praca znajdzie się na barkach innych. Prawdą jest, że cała olbrzymia odpowiedzialność wobec odbudowy Palestyny spoczywa i będzie spoczywać jeszcze wiele lat wyłącznie na zorganizowanym sjoniźmie.

Inaczej ocenia ostatni sukces w Bostonie organ radykalnych sjonistów warszawskich „Zionistische Bleter". Zdaniem tego organu

> jedyne, co Boston dał, to odezwa, jaką wydano do wszystkich Żydów, by wzięli udział w kampanji, a więc znowu rezolucja, jak zawsze. Wielki sukces zakończył się podobnie jak wszystkie konferencje i wspólne zebrania z naszymi bogatymi spólnikami, po których zazwyczaj wiele się spodziewamy. To jest na razie jedyny rezultat owej „wielkiej szansy", jak towarzysze amerykańscy lubią takie konferencje określać. To jest też jedyny rezultat, który prezydent Weizmann zabrał ze sobą z podróży po Ameryce.

Opozycja zwalcza więc w dalszym ciągu ostro koncepcję Weizmanna mimo, że w zasadzie jest to sprawa przesądzona, a co do szczegółów nastąpi rozstrzygnięcie na bliskiem już posiedzeniu A. C.

Tuż po posiedzeniu A. C. ma odbyć się kongres sjonistów rewizjonistów, zapowiadany już dawno przez prasę rewizjonistyczną. Jak wiadomo, istnieją wśród rewizjonistów tendencje wystąpienia z organizacji sjonistycznej i stworzenia samodzielnej i własnej organizacji. Bardzo ostro występuje przeciwko tym tendencjom Meir Grossmann w czasopiśmie rewizjonistów polskich „Der Emes":

> Odejść z organizacji sjonistycznej, prowadzić odrębną i samodzielną pracę palestyńską, — jakże naiwny i krótkowzroczny jest to pogląd. Jak gdyby przykład Nossiga, Zangwilla i Brandeisa niczego nas nie nauczył. Nie można pracować celowo dla Palestyny w szczególności w dziedzinie politycznej i kolonizatorskiej poza or-

LEONHARD FRANK.

Dwie matki

Syn jej poszedł na front nie jako ochotnik.

Widzi go, gdy wstaje o szóstej zrana. Widzi go, stojącego jeszcze w zimnej kuchni. W sieni domu. W komórce. W piwnicy. Na ulicy. Zawsze.

Widzi idącego syna we śnie. Zmniejsza się. kryje się we mgle, znika. A jednak wciąż idzie. Każdej nocy widzi go we śnie.

Ściera kurz z mebli. Opodal stoi syn. Idzie wraz z nią. Od szafy do komody, od łóżka do stołu.

Widzi, — oto idą do koszar, — on i ona. Wielu młodych mężczyzn jeszcze w cywilnych ubraniach. Ubogie kuferki, — pudła tekturowe. Stoi tłum przed murami koszar, — żony, dzieci, narzeczone, matki. Bezsilne.

Przeraźliwie zimna, bezlitosna hala dworcowa. Matki. Żony. Z głębi piersi wyrywa się łkanie. Cisza. Suche podniebienia. Uśmiech na ustach młodych żołnierzy załamuje się, drży. Zda się, — trupy, obsypane kwiatami.

Pociąg rusza. Jedzie. Jedzie. Znika.

Znikł.

Samotny straszny powrót do domu.

Pomiędzy ręką matki a przykrywką garnka wsuwa się szara postać syna. Myśl, czy dodać jeszcze trochę soli do jarzyny, rozdziera syn. Wpada do okopu, w którym czyhają nań bagnety — —

Każde dumanie przerywa ostra myśl o synie.

Piekarz zawija chleb w papier. Na pustej płaszczyźnie, ożywionej złowrogo białemi obłoczkami strzałów, stoi jej syn — ręką przeciera prawe oko.

A w chwili, gdy mówi, — „wolałbym świeży chleb". — syn wysunął głowę zbyt wysoko z okopu.

Struchlała, chleb wypadł jej z rąk, przyłożyła dłoń do czoła i patrzy stężałemi oczyma. Widzi — żołnierz nieprzyjacielski mierzy w głowę syna.

— Chryste! Dziecko, jak możesz... —

Syn pochyla się ku towarzyszowi.

— ...tak mnie dręczyć.

Żołnierz nieprzyjacielski opuszcza karabin.

— Jutro będzie świeży chleb.

Wyszła z piekarni. Wzrok wlepiła w nowy obraz — żołnierz nieprzyjacielski trzyma przy twarzy karabin znowu gotowy do strzału. Czyha na pochylonego syna.

— Jeżeli teraz się podniesie... Boże, jeżeli teraz podniesie głowę... Boże, uczyń, żeby jego towarzysz coś powiedział, niech syn mój słucha i nie podnosi głowy!...

Karabin nieprzyjacielski opada.

Do wyschłych piersi przyciska chleb i biegnie do domu, by czekać na list z poczty polowej. W myślach widzi już listonosza. Skinął.

— Mam coś dla pani...

Szuka, podaje list.

— Aha, jeszcze coś...

Podaje jej jeszcze dwa listy. Jeszcze pięć. Całą garść listów. Wszystkie od syna. Biegnie z listami po schodach na górę — — —

Lecz to był sen. Listonosza nie było, nie było, nie było...

A gdy wchodziła bez listów po schodach na górę, znowu ujrzała syna.

Stoi wyprostowany przed porucznikiem. Porucznik mówi:

— Jeżeli jeszcze raz zauważę, że pan rozmyślnie nie strzela, oddam pod sąd! Będzie pan rozstrzelany.

Matka, ogarnięta dziką trwogą, staje na schodach i błaga:

— Strzelaj!

Syn podnosi karabin, mierzy we Francuza.

Matka Niemka widzi matkę Francuza: siedzi w Paryżu przy oknie i myśli o synie, do którego mierzy, z karabinu jej syn.

Krzyk:

— Nie strzelaj!

Porucznik:

— Strzelaj pan, lub będzie pan rozstrzelany!

Matka błaga:

— Strzelaj! Boże, strzelaj!

Znowu widzi matkę Francuza:

— Nie, nie!... Nie strzelaj!...

Syn opuszcza karabin.

— Nie będę strzelał, panie poruczniku!

— Odprowadzić go natychmiast! — rozkazuje porucznik.

A matka krzyczy:

— Chryste! Strzelaj! Strzelaj!...

Syn chwyta za karabin i strzela. Francuz pada na wznak.

Matka przyciska ręką struchlałe serce. Widzi, jak tamta matka — w Paryżu — otwiera urzędowy list i czyta:

— Poległ...

Krzyk rozchylił jej usta.

Powoli, ciężko, jak gdyby winna była strasznej zbrodni, wchodzi na drugie piętro. Widzi morderczą kulę, która przebiła serce Francuza i leci dalej — do Paryża, — przebijając serce tamtej matki.

Ale jej syn żyje!...

Nie będzie rozstrzelany!...

Wszak sama błagała go o to, — zabił człowieka.

ganizacją sjonistyczną. Mimo jej braki, wszystkie próby stworzenia podobnych organizacyj nie udały się. W żydostwie jest miejsce wyłącznie dla jednej centralnej organizacji sjonistycznej, a tą jest dzisiejsza organizacja. W tem leży moment tradycyjny, fakt jej uznania przez międzynarodowe czynniki, autorytet w żydostwie oraz świetna 30-letnia przeszłość. Rozmowy i dyskusje o wystąpieniu są szkodliwe. Większość nie bierze pod uwagę przywiązania do organizacji sjonistycznej i sjonistycznego patrjotyzmu. Każda próba osłabienia organizacji będzie uważana za zdradę i za szkodliwą działalność dla jednolitego frotu.

To potępienie rewizjonistycznego „liberum veto“, z jakiem część rewizjonistów wystąpiła w czasie dyskusji nad rozszerzeniem Jewish Ag. jest bardzo doniosłym czynem jednego z najwybitniejszych przywódców rewizjonizmu.

PRZEGLĄD GOSPODARCZY

Stanowisko kupiectwa

wobec kartelizacji handlu żelazem

Korzystając z uprzejmości „N. Dz.“, zabieram głos w sprawie kartelizacji handlu żelazem i interesów kupiectwa, ażeby wyświetlić przed forum czytelników tę tak ważną dla setek egzystencji sprawę i objektywnie ją przedstawić.

Co prawda, pobudki Syndykatu Hut Polskich są najlepsze i jest widoczną chęć unormowania stosunków niezdrowych. Ta jednak reorganizacja sprzedaży zamiast uzdrowić musiałaby sprowadzić jeszcze większą pauperyzację i tak gnącego się pod ciężarami kupiectwa — pomijając wyższe ceny detajliczne dla konsumentów. Sprostować muszę przedewszystkiem cyfry podane przez Przew. Związku Hurtowników Żelaza w Małopolsce, że się z brutto zysków nic prawie nie zostaje. 1/2 proc. Fundusz Gwarancyjny oraz podatek obrotowy „komisowy“ nie wynoszą razem nawet 1 proc. procentu. A że przy sprzedażach bezpośrednich z Huty, jedyną funkcją hurtownika jest przepisanie listu do Huty, więc 2 1/4 procentowy zysk jest normalnym i nieźle dotychczas na tem hurtownik I. kat. wychodził. Sprostować muszę twierdzenie Dr. L., że detajlista ma przepisany zysk 5 proc., bo wedle przepisanych cen na Małop. wschod. powinien ten zysk wynosić 10—11 proc. od cen zakupu i tak samo się rzecz ma w innych dzielnicach Polski.

Należy sprostować twierdzenie, że Syndykat Hut Polskich wprowadza reorganizację w porozumieniu z kupiectwem. Jeśliby tak było, to czyż dyskusja dzisiejsza stałaby się aktualną? Fakt ten jest niezaprzeczony, że projekt nowej organizacji spotkał się z takim protestem większości hurtowników, jakiej żadna przedtem sprawa jeszcze nie wywołała. Ale nie o to chodzi. Ciężar sprawy leży dzisiaj gdzieindziej. Przewodniczący Związku Hurt. naprowadza sam odpowiedź na swoje wywody. Pisze on bowiem, że na dwuletniem doświadczeniu w Poznańskiem opiera się plan dzisiejszej reorganizacji sprzedaży.

Czy to właśnie może być dowodem, że plan ten nadaje się dla wszystkich dzielnic Polski? Różnica dzielnicowa w tym dziale między Poznańskiem a innemi dzielnicami jest tak jaskrawa, że przeszczepienie stosunków z Poznańskiego na teren Małopolski wsch. wprowadziłoby u nas chaos, lecz nie porządek.

Znamienną rzeczą jest, że nowa organizacja wprowadziła między Syndykatem a całą rzeszą hurtowników II kat. grupę pośrednią, mianowicie hurtowników I. kat.; która stoiąc miedzy Syndykatem a resztą kupców, ma preliminowanych od 6—11 proc. zysku i o tyle towar musi podrożeć, wszyscy zaś inni nie mieliby dostępu do H. P. i byliby zmuszeni kupować przez to właśnie pośrednie ciało.

Nadmienić muszę fakt, że nowy plan organizacji sprzedaży przewiduje te same ceny dla budownictwa co dla hurtowników II. kat. Ponieważ wielka ilość kupców II. kat. czerpie poważne zyski ze sprzedaży żelaza budowlanego, więc zrównanie ceny zakupu dla budowniczego w konsekwencji sprowadziłoby, że klient ten odpadłby od niego i hurtownik taki którego sprzedaż jest nastawiona na rynek budowlany musiałby albo powoli zaniknać, albo spaść do roli kramarza.

Kupiec jest dzisiaj daleki od tego, by szukać antagonizmów między interesami handlu i przemysłu. Zbyt jest zajęty walką codzienną, by mógł szukać tarć, o ile egzystencja jego nie jest zagrożoną. Ale wymagać musi, by kartelizacja przemysłu żelaznego, który się wyłącznie na nim jako odbiorcy opiera, liczyła się z warunkami życia dzisiejszego, przystosowanemi do poszczególnych dzielnic Polski a nie kroczyła po wytkniętej marszrucie strategików—fantastów, nie liczących się z rzeczywistością.

S. Rentschner.

—ogo—

Co myślą konsumenci o systemach sprzedaży detalicznej?

Pewien dziennik angielski zarządził ankietę, adresując ją do 6.000 kobiet swego miasta na temat sądów ich o systemie sprzedaży detalicznej.

Rezultatem ankiety było 653 odpowiedzi. Poniżej podajemy niektóre zapytania ankiety i odpowiedzi na nie:

1) W jaki sposób usprawnić obsługę sklepową? — „Zwracać więcej uwagi na drobiazgi, gdy wprowadzane są w sklepie jakiekolwiek inowacje“ — odpowiada jedna z uczestniczek. Znamienna większość kobiet proponuje rozstrzygnięcie radykalne: „usunąć niewykwalifikowanych i niezdolnych sprzedawców“.

2) Czy woli Pani zakupywać na kredyt czy za gotówkę? — Większość odpowiedzi wybiera zakup za gotówkę.

3) Czy szuka Pani na wystawach artykułów, które są jej potrzebne? Siedemdziesiąt procent odpowiedzi jest potwierdzających.

4) Czy lubi Pani znaleźć cenę na artykule? — Ponad 80 proc. odpowiada „tak!“

5) Czy ma Pani zwyczaj czynić zakupy na „wyprzedażach“? Odpowiedzi są podzielone. Wskazuje to na pewien brak zaufania do t. zw. „wyprzedaży“, a właściwie „sprzegaży specjalnych“.

6) Czy kupno uzależnia Pani od ceny, czy jakości towaru? — Niemal 70 procent kobiet zwraca uwagę tylko na jakość (nie zapominając, że chodzi tu o konsumenta angielskiego! przyp. red.).

7) Czy czytuje Pani ogłoszenia w dziennikach? — Trzy czwarte odpowiada: Tak!

8) Czy odwiedza Pani w większym stopniu firmy ogłaszające się? — Trzy czwarte znowu odpowiada twierdząco.

Z ankiety tej rozsądny kupiec potrafi wyciągnąć ciekawe wnioski.

Siedm wskazówek o urządzaniu wystaw

1) Z reguły odnawiaj wystawę na 1-go każdego miesiąca. Umieszczaj w oknie napis, zawierający nazwę miesiąca. Wskazuje to na jej żywotność i aktualność.

2) Z reguły umieszczaj w centrum wystawy przedmiot, zwracający na siebie uwagę, najlepiej nie przeznaczony na sprzedaż.

3) Utrzymuj najwyższą czystość w oknach wystawowych. Brud i kurz na wystawie stwarza pozycję „strat“ w rocznym bilansie.

4) Stosuj oświetlenie dyskretne i nie rażące w oczy. Jeśli nie doceniasz znaczenia tej uwagi — sprzedaj sklep i zostań urzędnikiem.

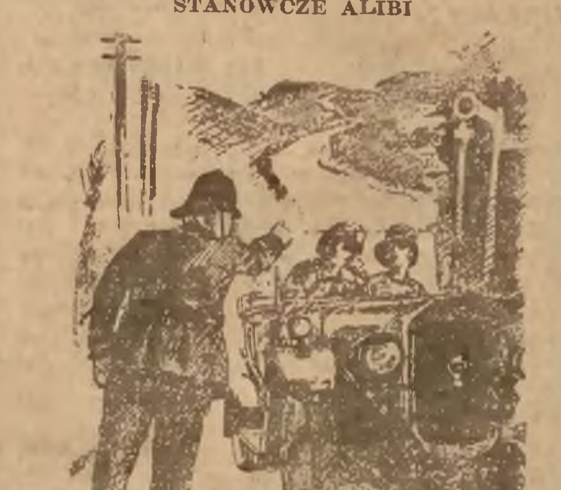
5) Jeśli sprzedajesz, przyciągając ceną, zapełnij wystawę do ostatnich możliwości.

6) Jeśli sprzedajesz, przyciągając jakością, umieszczaj niewiele artykułów zastosuj pełnię środków wystawowych.

7) Nadaj wystawie cechę dekoracyjności, jednak nie w tym stopniu, by wśród efektów dekoracyjnych nie zauważono twych artykułów sprzedażnych.

WESOŁY KĄCIK

STANOWCZE ALIBI



— Cóż pan, panie wachmistrzu, nam zarzuca, że jechałysmy za szybko?! Zupełnie wykluczone! Może nas pan zamienia z autem, które właśnie przegoniłyśmy. („Humorist“).

PODZIAŁ PRACY.

— Tatusiu! zdałam dziś maturę.

— Doskonale. Teraz musisz sobie znaleźć męża, który umie gotować, sprzątać i doglądać dzieci.

JESZCZE BARDZIEJ!

Ona: Gdybyśmy się nigdy nie byli spotkali, czy też kochałabyś mnie tak, jak teraz?

On: Jeszcze o wiele bardziej!

LEKARZ DOMOWY

DODATEK TYGODNIOWY „NOWEGO DZIENNIKA“

O ludziach nerwowych i neurastenji

II.

Oprócz omówionych uprzednio zaburzeń — możnaby powiedzieć natury ogólnej — jakich doznają ludzie nerwowi czyli neurastenicy, zdarzają się u nich niemniej dolegliwości ze strony poszczególnych narządów. Dolegliwości te, nieuzasadnione w rzeczywistości żadnem schorzeniem danego narzędu, są niekiedy tak przykre, iż prowadzić mogą w daleko posuniętych stanach nerwowych do manji prześladowczej lub do samobójstwa (roztrój nerwowy). Również lekarz znajduje się bardzo często w kłopotliwem położeniu, chcąc odróżnić prawdziwą chorobę od dolegliwości nerwowych.

S e r c e ludzi nerwowych wykazuje w pewnych przypadkach stale zwolnioną akcję, innym znów razem cechuje go znaczne przyśpieszenie. U niektórych młodych neurasteników (po chronicznym samogwałcie) zdarza się niekiedy niemiarowość serca z lekkim przerostem. Z powodu ogromnej pobudliwości aparatu nerwowo-mięśniowego drobne afekty przyśpieszają bicie serca o 30—40 razy na minutę. Wtedy to zaczynają się oni niepokoić i są przekonani o swej chorobie sercowej. Tak samo spotyka się ludzi nerwowych mających napadowe okresy kichania lub kaszlu, dającego się niekiedy tylko dokładnem bardzo badaniem odróżnić od prawdziwego schorzenia płuc lub oskrzeli. Ogromna część ludzi nerwowych cierpi na zaburzenia z o ł ą d k o w o - j e l i t o w e. Określenie „nerwowy żołądek“ jest prawie że przysłowiem. U tych ludzi mamy często wcale zaleganie pokarmu w żołądku ponad 6 godzin wskutek czego cierpią oni potem na rozszerzenie żołądka. Ludzie nerwowi doznają czasem gwałtownych kurczów żołądkowych z powodu t. zw. nerwowego kłębienia się żołądka. Jelita nerwowców mają ściany mięsne nadzwyczajnie wrażliwe stąd tak często spotykane nerwowe biegunki.

Bardzo charakterystyczne i zgoła niespotykane cechy zdarzają się u ludzi nerwowych — szczególnie u młodych neurasteników — w sferze ż y c i a p ł c i o w e g o. Kwestja ta, bardzo rozległa i drażliwa, nie nadaje się atoli do szczegółowego rozpatrzenia na tem miejscu. U młodych, a nawet u ludzi starszych (nawet po ślubie) istnieje często dziwnie daleko rozwinięta wyobraźnia i fantazja w tej dziedzinie. Ich sny i myśli mają bardzo często zabarwienie erotyczne. Co dziwne, że ich popęd płciowy nie zawsze idzie w parze z temi myślami. W związku z tem spotykany jest u tych indywiduów samogwałt lub bardzo częste polucje. Rzeczy te zdarzają się również, choć aż nieporównanie rzadziej, u kobiet.

Jak widać z powyższych wywodów, neurastenja jest cierpieniem przewlekłem. Zazwyczaj „nerwowym“ jest się przez długie lata. Sprawa ta może w niektórych okresach życia złagodnieć, ludzie ci mówią o sobie, że w „ostatnich czasach są mniej nerwowi“ ale potem po jakimś naruszeniu lub troskach rzecz ta na nowo się powtarza. Jeśli zaś ludzie tacy wogóle się nie leczą i nie starają się uspokoić swych nerwów, to stan ich może przejść poźniej w melancholię, histerję lub nawet manję prześladowczą.

Stany tak przykre i tak zarazem przewlekłe domagają się zatem l e c z e n i a. Nie znamy atoli przyczyny neurastenji, dlatego leczenie jej jest tylko objawowe — a nie przyczynowe. Próby tłumaczenia bowiem stanów nerwowych niskim progiem pobudliwości nerwów, zaburzeniami w krążeniu odżywczem lub w przewodnictwie nerwowym nie wytrzymują wszechstronnej krytyki.

W leczeniu jest przedewszystkiem najważniejszem starać się oto, aby osobnik dany wogóle nie stawał się nerwowy, aby zapobiec możliwości rozwinięcia się u niego poźniejszej neurastenji. Mam tu w pierwszym rzędzie na myśli d z i e c i rodziców nerwowych. Dzieci te powinny być codziennie zmywane zimną wodą — co działa pobudzająco na ich młody system nerwowy. W wieku szkolnym i późniejszym należy dbać o regularną pracę, nie należy się przepracowywać pracą umysłową po nocach lub też spędzać je bezsennie choćby w lokalach rozrywkowych. W początku rozwijającej się nerwicy należy usunąć wszystkie przyczyny, mogące mieć zgubny wpływ na danego osobnika. Jeśli zaś chodzi o opiekę nad nerwowemi dziećmi, to w tym kierunku ma eszcze dużo do spełnienia higjena społeczna, szczególnie u nas. Najważniejsze jest atoli leczenie ludzi nerwowych s t a r s z y c h. Z temi stanami spotykamy się bowiem najczęściej. W leczeniu tych ludzi odgrywa rolę cały szereg czynników, mogących w znaczny sposób złagodzić ich dolegliwości. W przypadkach daleko posuniętej nerwowości zaleca się choremu absolutny spokój. Zaleca się porzucenie zupełne swych codziennych zajęć. Przenosi się chorego do innej miejscowości np. o klimacie leśnym, działającym kojąco.

Dla ludzi zamożnych nadają się specjalnie sanatorja dla nerwowo chorych, celnie stosujących cały szereg innych zabiegów. O ile to jest niemożliwem, należy przynajmniej na jakiś czas znacznie skrócić swe zajęcia codzienne, a czas wolny spędzać na lekkiej, nie podniecającej lekturze. U innych dobrze działa lekka gimnastyka, muzyka lub pobyt w miejscowości klimatycznej. Nadto należy dbać o należytą przemianę materji człowieka nerwowego. Pamiętać należy o tem, aby dany osobnik nie tracił na wadze. Jeśli zaś człowiek nerwowy jest nadmiernie otyły, to przez ograniczenie węglowodanów i tłuszczów dbać należy o powolny spadek wagi. Nie należy podawać neurastenikowi alkoholu, pieprzu, wogóle rzeczy ostrych i drażniących, jakoteż możliwie ograniczyć lub nawet zabronić palenia tytoniu.

Bardzo dobrze działają zabiegi hydropatyczne. Stosujemy w tym celu półkąpiele lub całkowite zmywania wodą o temperaturze zmiennej jako natryski. Nadto celem pobudzenia nerwów obwodowych poleca się kąpiele z bezwodnikiem węglowym o temp. 27° C. (Krynica, Ciechocinek, Rabka, zagranicą Gräfenberg, Zuckmantel). Na silniejszych ludzi nerwowych bardzo dobrze działają wycierania całego ciała rano i wieczór wodą pokojową z dodatkiem soli kuchennej. Jeśli człowiek nerwowy poddaje się kuracji wypoczynkowej — to potem bardzo powoli należy się przyzwyczajać na nowo do zwykłych zajęć. Ludzie pracujący umysłowo, powinni szczególnie umiarkowanie zabierać się do pracy — wieczorem po pracy np. biurowej oddawać się jakiemuś lekkiemu zajęciu fizycznemu. Istnieje jednak ogromna ilość ludzi niewyobrażających sobie leczenia bez zażywania lekarstw. Najpowszechniej stosowane bywają rozmaite preparaty bromowe, które mają przy równoczesnem ograniczeniu spożywania soli kuchennej w to działanie kojąco na chory system nerwowy.

W całem leczeniu ogromne znaczenie ma osoba lekarza, któremu chory powinien bezwzględnie ufać. Jeśli są zaburzenia w sferze płciowej, to staramy się odwrócić uwagę od tej kwestji. Zakazuje się drażniącej lektury, lub zaleca się uregulowanie kwestji płciowej (zależnie od wieku). Dobrze też działają zimne kąpiele lub galwanizacja grzbietu.

Leon Gewürz.

Odpowiedzi redakcji:

CIERPIĄCY: 1) Najskuteczniejszym środkiem w takich wypadkach bywa nagrzanie t. zw. diathermją. — 2) Sądzimy, że przy zastosowaniu tego zabiegu obejdzie się bez wyjazdu. — 3) Nie, żadne komplikacje nie grożą. — SALOME: 1) Okłady z octanu glinowego. Jeśliby ból dalej się utrzymywał, może zajść potrzeba prześwietlenia promieniami Roentgena, aby stwierdzić, czy kość jest cała. — 2) Bez obejrzenia trudno coś pewnego powiedzieć. — 3) Są to preparaty, otrzymywane z jajników zwierzęcych; służą do regulowania zaburzeń w funkcjonowaniu jajników kobiecych. — NAIWNA: Sam opis nie wystarcza. Tylko badanie może dać podstawę do wyrobienia sobie jasnego poglądu na sprawę. — PRZECZYSTA 100: 1) Nie, we wszystkich tych wypadkach unikać należy wycierania się mokrym ręcznikiem. — 2) Zmywanie wodą z octem stosuje się przeciwko nadmiernemu poceniu się ciała. — 3) Nie zastępuje to mycia mydłem. — 4) Lepsze jest krótkie zmywanie ciała zimną wodą. — 5) Przy reumatyźmie i jedno i drugie niewskazane. — NIEDOŚWIADCZONA MĘŻATKA: 1) Ustanie regularności, nudności, wymioty, zachcianki. Inne objawy stwierdzić może tylko lekarz. — 2) Z reguły w pierwszym miesiącu po zapłodnieniu. W rzadkich tylko wypadkach bywa inaczej. — 3) Inne przyczyny mogą być albo psychiczne (obawa, przerażenie, zdenerwowanie) albo wynikłe z rozmaitych cierpień, które trzeba dopiero stwierdzić. — 4) Leczenie, oczywiście możliwe; zależne od stwierdzonej przyczyny. — TELIMENA: 1) Myć włosy w esencji rumianku: naświetlać głowę lampą kwarcową. — 2) Masaż, gimnastyka, sporty. Nie jeść za wiele pokarmów mącznych i słodkich, tak samo tłuszczów. — 3) Tu nawet sztuka lekarska zawodzi: każdy musi sobie sam pomóc. — ER—ZET: 1) W sprawach zachowania się po operacji miarodajne jest tylko zdanie lekarza, który Panią zna i obserwuje, a więc najlepiej stałego lekarza Pani. My w tej sprawie zabierać głosu się nie ośmielamy. — 2) Trzeba stwierdzić, czy przyczyną bólu nie jest jakieś naruszenie kości przy uderzeniu. Badającym nie musi być mężczyzna, istnieją przecież kobiety-lekarski, które w niczem nie ustępują swoim kolegom. — 3) Przyczyną prawdopodobnie zaziębienie. Ciepła opaska na podbrzusze; ponadto do zażywania salol (na receptę lekarza). I tu jednak wskazane jest badanie i to mikroskopowe. — LUX: 1) Niema takiego środka chemicznego. — 2) Około 25% włosów, usuniętych elektrolitycznie, odrasta i musi być powtórnie usunięte. Zabieg nieszkodliwy i — umiejętnie wykonany — nie pozostawia po sobie śladów. — 3) Odpowiedzi udzielić może tylko odnośny lekarz; my o tem nie wiemy. — 4) Najlepiej perhydrolem w maści. — ANNA G.: Najskuteczniejszy środek — przylapisowanie, a potem maść według uznania ordynującego lekarza. — NIEBIESKOOKA: 1) Tylko w rzadkich wypadkach możliwe, jeśli dana osoba ma owrzodzenia syfilityczne na wargach lub na języku. — 2) Nie jest to żadnym objawem chorobowym; masaż piersi może sprowadzić zmianę. — 3) Jakikolwiek krem toaletowy. — ORYZA: 1) Jeżeli to jest wada, t. zw. zastawki trójdzielnej, to nie jest to obojętne dla porodu. W każdym razie tylko ciężka wada serca wymaga unikania zajścia w ciążę. — 2) Musi nam Pani wpierw donieść, która z chorób wątroby wchodzi tu w grę. — 3) Unikać zaziębienia i zażywać preparaty salicylowe. — BEN ZEER: 1) Patrz „Telimena“ p. 2. — 2) Medycyna nie zna takiego środka. — 3) Jeśli idzie o radykalne usunięcie włosów, to najlepsza jest metoda elektrolityczna.

—o—

Dział Sportowy „Nowego Dziennika“

Pod redakcją Dra Henryka Lesera

Ze sportu żydowskiego

MAKKABI WARSZAWSKA otrzymała nareszcie od Magistratu miasta Warszawy przyznanie terenu na Pradze na budowę boiska sportowego. Teraz dopiero stoi przed bratnią Makkabi w stolicy zadanie stworzenia wielkiej placówki żydowskiego sportu.

ZNANI DZIAŁACZE ŻYDOWSCY WARSZAWY, pp Rusecki i Fogiel, złożyli swe mandaty w WOZPNie. Po dymisjach pp. Rosnera, Merlińskiego, Goldfedera i Weintala z PZPNu i PZLA wiadomości powyższe dowodzą, iż stosunki w naszych magistraturach warszawskich nie są normalne. Kryzys organizacyjny obejmuje zatem PZPN, Pol. Kol. Sędz. PZLA i WOZPN. To trochę za wiele!

W MAKKABI WARSZAWSKIEJ założono Sekcję Narciarską. Jak widzimy sporty zimowe wśród Żydów ruszają się.

DRUŻYNA HAZENY MAKKABI WARSZAWSKIEJ zdobyła mistrzostwo kl. B. i miała wejść do kl. A. Tymczasem przy zielonym stoliku postarał się świeżoupieczony Warsz. Zw. Gier Sport. o to, że w miejsce Makkabi weszła Warszawianka, której protest co do zwycięskiego meczu finałowego z Makkabi został już raz odrzucony. Widocznie Żydom nie wolno zwyciężać, a jeśli im to się uda na zielonej murawie, to przegrać muszą przy zielonym stoliku, gdzie Żydów wogóle niema, albo są w mniejszości. I dlatego to krytykuje prasa sportowa Hasmoneę lwowską, że pracuje „dyplomacją“, a nie sportem, zaś na Śląsku wytyka się Żydom znowu, iż mają większość z Niemcami w pływactwie! Tak źle i tak źle! Wygrywamy na boiskach — to nas dyplomacją utrącają, staramy się dyplomacją — to nas utrącają na boiskach i zarzucają niesportowość i „zagrożenie polskiego stanu posiadania“... Więc jak właściwie postępować?

HAKOAH WIEDEŃSKA zdobyła poraz trzeci mistrzostwo w piłce wodnej w Austrji.

—o—

Narciarstwo

INFORMACYJNY KALENDARZYK NARCIARSKI na rok 1928/29 wyszedł nakładem Pol. Zw. Narc.

Kalendarzyk ten zawiera szereg cennych dla narciarzy informacji jak daty wschodu i zachodu słoca oraz zmierzchu i brzasku, kalendarz sportowy, program zawodów F. I. S., dane co do ekwipunku narciarskiego, smarowania i konserwacji sprzętu narc., postanowienia Konwencji turystycznej, rozkład jazdy pociągów, spis schronisk, spis klubów i władz P. Z. N., postanowienia dotyczące odznaki za sprawność itd.

Liczne te wiadomości czynią wydawnictwo to nadzwyczaj pożytecznem nietylko dla każdego narciarza, ale i dla turystów i osób wogóle interesujących się sportem.

Kalendarzyki te mogą osoby, zrzeszone w klubach, należących do P. Z. N. nabywać łącznie z nalepkami przedłużającymi ważność ich legitymacji za cenę 2 zł, niecztonkowie zaś mogą je otrzymać w sklepach sportowych, sekretarjatach klubów, oraz sekretarjacie P. Z. N. (Żórawia 23 m. 5) po cenie 3 zł.

Wiadomości krajowe

UTWORZENIE KURSÓW teoretycznych i praktycznych celem szkolenia instruktorów piłkarskich postanowiono w Warszawie na konferencji PUWFu z WOZPNem.

W POL. ZW. LEK. ATLET. dymisjonowało kilku głównych działaczy jak mjr Głąbicz, Weintal i Wiśniewski. W PZLA panuje rozstrój i upadek działalności.

MJR. ENGEL, były prezes KOZLA, wysuwany jest obecnie na prezesa Pozn. OZLA, przebywa bowiem stale w Poznaniu.

W TARNOPOLU powstaje wielki stadjon sportowy staraniem Woj. Kom. Wych. Fiz. i PW.

JASNA, znana lekkoatletka Cracovii, uzyskiwała ostatnio na treningach rzuty dyskiem około 37 mtr. Jasna staje się najgroźniejszą konkurentką Konopackiej. której monopol jest zagrożony.

KOŁO STUDENTÓW WYCH. FIZ. U. J. W KRAKOWIE uzyskało od PUWFu wydatną subwencję na urządzenie kursów narciarskich w Węglerskiej Górce koło Żywca. Możeby tak żydowskie towarzystwa zwróciły się także do PUWFu o pomoc na urządzenie kursów narciarskich i schronisk?!

DO KL. A. OKR. ZW. HOCK. LOD. W KRAKOWIE zaliczone zostały drużyny Wisły i Cracovii. A dlaczego nie także Makkabi. której drużyna obecnie po przystąpieniu graczy Jutrzenki będzie bardzo silną, może silniejszą od Wisły i Cracovii?!

WARSZ. OZLA ZAREAGOWAŁ PRZECIWKO ZARZĄDZENIOM PAŃSTW. INSTYT. WYCH. FIZ. w Warszawie w sprawie zakazu absolwentom PIWFu startowania w barwach klubów sportowych, zabraniając wszystkim lekkoatletom startowania w zawodach. w których biorą udział słuchacze PIWFu. Warto zaznaczyć, iż w żadnej uczelni tego rodzaju zakazy nie istnieją. Jest to wynalazek p. Zawadzkiego.

OLIMPIJCZYCY POLSCY wraz z przedstawicielami sportu i prasy sportowej zostali przyjęci przez Pana Prezydenta Rzeczypospolitej prof. Mościckiego na Zamku i podejmowani herbatką. W imieniu świata sportowego przemówił dyr. PUWFu ppłk. Ulrych.

AMIROWICZ, NAWROT i ZIEMIAN z Legji warszawskiej mają się przenieść do Pogoni lwowskiej, względnie Garbarni. Są to, jak zwykle, pogłoski zimowe przed rozpoczęciem nowego sezonu ligowego.

W ZWIĄZKU ROB. STOW. SPORT powstał na tle rozłamu w PPS. również rozłam w łonie sportowców. Polityczna ta walka wpływa bardzo ujemnie na pracę sportową wśród mas robotniczych.

NAJLEPSI GRACZE TOR. KS. Stogowski, Gumowski i Suchocki, wstąpili do Polonji warszawskiej.

LWOWSKIE KOŁA SPORTOWE proponują utworzenie I. i II ligi piłkarskiej. Do I miałoby należeć 9 klubów pierwszych w tabeli, do II reszta 6 klubów i 3 finaliści mistrzostw okręgowych.

—

Rozmaitości zagraniczne

ZW. FOOTB. ANG. skreślił przepis, zezwalający na zmianę bramkarza w mistrzostwach, jako wielki handicap dla danej drużyny.

DO WALK O PUHAR ŚRODK. EUROPY, którego mistrzem został obecnie FTC z Budapesztu, przystąpię na wroku 1929 oprócz Austrji, Czechosłowacji. Węgier i Jugosławji, jeszcze Szwajcarja, albo Włochy.

FIFA OBCHODZI W R. 1929 SWE 25-LECIE. Z tej okazji proponuje się mecz Anglja—Kontynent. Przeciw temu remonstrują Niemcy, stojąc na stanowisku, że jubileusz nie obchodzi się łamaniem zasady, tj. rozgrywką między amatorami a zawodowcami.

NOWE ZGŁOSZENIA DO FIFY. Japonja została przyjętą jako członek tymczasowy, Kuba i Palestyna wniosły podania o przyjęcie.

HUNGARIA prowadzi obecnie w mistrzostwie Budapesztu, będąc w znakomitej formie.

FTC wyjeżdża w okresie Bożego Narodzenia na tournee do Hiszpanji.

MISTRZOWIE WĘGIER, HOLANDJI, WŁOCH I HISZPANJI mają w roku przyszłym brać udział w turnieju piłkarskim państw katolickich.

NIEM. ZW. FOOTB. zezwolił jednak na 16 gier z zawodowemi drużynami zagranicznemi. Uchwała ta jest przełomem w dotychczasowem nieprzejednanem stanowisku DFBundu.

CZESI pragną wyeliminować z walk puharu środkowo- europejskiego Jugosławję, a w jej miejsce wstawić Włochy.

SERA MARTIN, znakomity lekkoatleta francuski i rekordowiec światowy na 800 mtr., otrzymał nagrodę francuskiej akademji sportów.

MISTRZOSTWO EUROPY W BIEGU NA PRZEŁAJ odbędzie się 23. 3. 1929 w Paryżu. Dotychczas brało w tym biegu udział tylko 6 państw; obecnie rozszerza się go na dalsze 4 kraje, a mian. Niemcy. Szwajcarję, Hiszpanję i Włochy.

PARYŻ—BERLIN—BUDAPESZT mecz lekkoatletyczny odbędzie się w Budapeszcie z początkiem sierpnia 1929.

STUDENT EDMONS Z KALIFORNJI poprawił rekordświatowy w skoku o tyczce Sabin Carra na 4,31 mtr.

GIGANTYCZNY BIEG TRANSKONTYNENTALNY LOS ANGELOS— NEW JORK odbędzie się poraz drugi w r. 1929. Manager tej imprezy Pyle zarobił na pierwszym biegu krocie dolarów. Lansowaną jest pogłoską, iż w biegu tym ma brać udział także Nurmi, który definitywnie stał się profesjonałem.

MISTRZOSTWA LEKKOATLETYCZNE EUROPY mają się rozgrywać począwszy od r. 1930 co 4 lata przy udziale 5-ciu potentatów: Anglji, Francji, Finlandji, Niemiec i Szwecji. Pierwsze mistrzostwa mają się odbyć w Sztokholmie.

PLAŻA, drugi po Quaffim w maratonie olimpijskim otrzymał od rządu chilijskiego w nagrodę swego wyniku w Amsterdamie 60,000 zł.

POLLATSCHEK, najlepszy łyżwiarz Austrji, wycofał się na rok bieżący z zawodów.

THUNBERG (Finlandja), najlepszy łyżwiarz świata, objął trening holenderskich łyżwiarzy i wyjechał w tym celu do Holandji. A więc i Thunberg staje się zawodowcem. Rysy profesjonalne na dotychczas nieskażonym firmamencie skandynawskim stają się coraz częstsze i groźniejsze, bo pono i Nurmi wpadł już w sidła managerów amerykańskich.

BOECKL, mistrz łyżwiarski świata, wyjechał z Wiednia na stałe do Ameryki.

MECHLOVITS, mistrz świata pingpongowy z Budapesztu, pokonany został sensacyjnie przez nową gwiazdę tennisa stołowego na Węgrzech, Szabadosa.

GIRARDENGO UDOWODNIŁ BINDZIE pewne niewłaściwości formalne podczas biegu o nagrodę Lombardji, skutkiem czego komisja zanulowała zwycięstwo Bindy. Tak to rywalizacja o prymat sportowy przewyższa nieraz uczucie koleżeństwa i narodowości. Gira, chociaż także Włoch, nie może spokojnie patrzeć na wydarcie mu pierwszego miejsca przez jedynego rywala Bindę. Ta walka konkurencyjna mistrzów kołowych spowodowała na mistrzostwach świata w Budapeszcie skandal, gdyż obaj pilnowali tylko siebie i dali się ubiec innym, kompromitując barwy włoskie. Za to zostali zdyskwalifikowani. Po amnestji odżyła konkurencja i Gira denuncjuje Bindę po stwierdzonem zwycięstwie, jadąc krok w krok autem za swym rywalem i nie biorąc udziału w biegu.

WE FRANCJI czci się wielkich sportowców. Lyon, rodzinne miasto Cochetta, urządziło na jego cześć wielki bankiet, a przemówienie wygłosił minister Heriot, podnosząc zasługi ojczyste najlepszego tennisisty świata.

NA SKUTEK INTERWENCJI POSŁÓW FRANCUSKICH ministerstwo skarbu zwolniło Franc. Zw. Tennisowy od wszelkich podatków z imprezy o puhar Davisa, aby mu umożliwić zorganizowanie tego meczu w Paryżu. Jak wiadomo Zw. Franc. Ten. postanowił jako protest przeciw nadmiernym podatkom urządzić walki o puhar Davisa w Brukseli, co byłoby ogromną kompromitacją dla Francji.

PNA BARON Z HOLANDJI, fenomen pływacki amsterdamski, pokonała mistrzynię świata Hildę Schrader (Niemcy) na 400 m w Brukseli, poprawiając rekord światowy na 6,45,6 min.

W OLIMPJADZIE BAŁKAŃSKIEJ, która odbędzie się z wiosną 1929 w Atenach wezmą udział Grecja, Jugosławja, Turcja, Rumunja i Bułgarja. Program obejmie football, lekką i ciężką atletykę.

PELTZER zaproszony został do Australji.

SENSACJĄ BOKSERSKĄ NOWEGO JORKU będzie mecz Paolino- Dempsey, zapowiedziany na 15. 6. 1929. Dempsey ma zań otrzymać blisko pół miljona dolarów.

Konferencja żyd. towarzystw sportowych i gimnastycznych z całej Polski obradowała w Krakowie

Przez cały dzień wczorajszy obradowała w salach Żyd. Domu Akademickiego w Krakowie konferencja porozumiewawcza Żyd. Tow. Sport. i Gimn. w Polsce, z udziałem 109 delegatów, reprezentujących 56 klubów, wzgl. towarzystw z 34 miejscowości z całej Polski. Konferencję zagaił przewodniczący komitetu organizacyjnego Dr. Henryk Leser, witając przedstawicieli władz i instytucyj, oraz przedstawiając pokrótce cele konferencji. Nastąpiły przemówienia powitalne: posła Dra O. Thona (w języku hebrajskim i polskim), reprezentanta prezydjum magistratu radcy Wesely'ego, wiceprezydenta gminy żydowskiej i prezesa Stow. Bnej Brith w Krakowie Dra Fischlowitza, generalnego sekretarza Związku Stow. Bnej Brith w Polsce Dra Filipa Landaua, prezesa Tow. Opieki nad sierotami Dra J. Steinberga, reprezentanta P. U. W. F. i okręgowego U. W. F. kpt. L. Frączkiewicza, reprezentanta P. Z. L. A. kpt. Kwiatkowskiego, reprezentanta TOZu Dra Wullmana z Warszawy, reprezentatnta C. K. W. Związku Żyd. Akad. Stow. Samopomoc. p. Selingera z Warszawy, reprezentanta Stow. Żyd. Słuch. U. J. „Ognisko“ w Krakowie p. Mgr. Selenfreunda, reprezentanta Tarbutu Dra Blattberga i in.

Zjazd wysłał depesze hołdownicze do Prezydenta Rzeczypospolitej i Marszałka Piłsudskiego, w których prosi o poparcie zadania wzmocnienia i spotęgowania tężyzny fizycznej Żydów dla dobra narodu żydowskiego i państwa polskiego.

Z kolei Dr. Leser odczytał szereg listów i depesz powitalnych, nadeszłych m. in. od Senatu Rzeczypospolitej, od prezydjum Koła Żydowskiego, od Dr. Orłowicza, członka Rady Naukowej W. F. i sekretarza Związku Polskich Związków Sportowych, od Tow. „OZE“ z Berlina, od Weltverbandu Makkabi z Czechosłowacji, oraz od szeregu żydowskich klubów działaczy sportowych w Polsce.

Ws kład prezydjum konferencji zostali wybrani pp.: przewodniczący Dr. Leser, wiceprzewodniczący: Inż. Zinn (Lwów), Garfinkel (Warszawa), Dyr. Billig (Kraków), Lichtenstejn (Tomaszów), sekretarze: Aleksandrowicz (Kraków) i red. Vogel (Warszawa). Po dłuższej formalnej dyskusji przyjęto regulamin obrad, oraz wybrano komisję permanencyjną zjazdu, złożoną z 17 członków, wśród nich reprezentanta młodzieży akademickiej i robotniczych związków sportowych.

Nastąpiły referaty pp. Z. Ruseckiego z Warszawy nt. „Obecna sytuacja żyd. tow. sport. i gimn. w Polsce“ i dra H. Lesera nt. „Powołanie do życia Żyd. Rady Wych. Fizycznego w Polsce i jej Egzekutywy dla obrony interesów żyd. tow. sport. gimn. w Polsce w łonie państwowego sportu polskiego.“

Popołudniu obradowała komisja permanencyjna, a na plenum toczyła się ożywiona dyskusja nad referatami, która przeciągnęła się do późnego wieczora.

Szczegóły obrad oraz zapadłe uchwały podamy w jednym z najbliższych numerów.



czekać na dworcu kolejowym, dokąd miała przyprowadzić jej męża. oPszkodowana po upływie kilkunastu godzin darmnego oczekiwania na wspomnianą kobietę, która więcej nie wróciła, przekonała się, że padła ofiarą sprytnej oszustki.

— EGZAMIN ZE STUDJUM PEDAGOGICZNEGO. Zarząd Koła Pedagogicznego U. U. J. zawiadamia kolegów którzy dotąd nie składali egzaminu końcowego ze studjum, że dnia 11 bm. odbędzie się o godz. 8-ej wiec byłych słuchaczów w sprawie wyznaczenia terminu egzaminów z końcem drugiego trymestru r. szk. 1928/29. Koledzy zainteresowani zechcą zjawić się jak najliczniej na wiecu lub nadesłać pisemne zgłoszenia, że reflektują na ten termin, podając adres (ze znaczkami poczt.). Zawiadamia się równocześnie że egzamin ten jest równorzędny z egzaminem państwowym

— ODCZYT Dra JANA ZIELENIEWSKIEGO na temat „Kartele i koncerny“ zostanie wygłoszony na zebraniu dyskusyjnem Towarzystwa Ekonomicznego które odbędzie się dziś, w poniedziałek o godz. 7 pop. w sali Izby Handlowej w Krakowie (Długa 1, I. p.). Goście mile widziani. — Wstęp wolny.

— SAMOBÓJSTWO. W przystępie rozstroju nerwowego popełnił wczoraj samobójstwo Jakób Bulanda (lat 53) dozorca domu przy ul. Krowoderskiej l. 53 Desperat powiesił się w swem mieszkaniu. Zwłoki po stwierdzeniu zgonu, przewieziono do zakładu medycyny sądowej.

— MIĘDZY BRAĆMI. Dnia 8 bm. wieczorem w czasie zabawy imieninowej, odbywającej się u Macieja Chudacka, zam. przy ul. Rękawka l. 41, został uszkodzony na ciele Władysław Chudaczek (lat 18), przez swego brata Józefa (lat 21), który zadał mu pchnięcie kozikiem. Sprzeczka między Chudaczkami powstała na tle porachunków osobistych. Chudaczek karetką pogotowia ratunkowego przewieziony został do szpitala św. Łazarza, zaś za Józefem Chudaczkiem, który po tym czynie zbiegł, zarządzono pościg.

— ZDERZENIE KONKURENTÓW. Onegdaj o północy najechał na ulicy Basztowej autem szofer Jan Czerniak, zamieszkały w Woli Duchackiej na dorożkę konną Nr. 30, prowadzoną przez Feliksa Jasińskiego, przyczem zraniony został koń i uszkodzona dorożka. Szkoda wyrządzona wynosi około 100 złotych. Winę ponosi szofer wskutek nieostrożnej jazdy.

Zjazd i postulaty mistrzów piekarskich województwa krakowskiego

Utworzenie związku cechów piekarzy z całego województwa.

Wczoraj obradował w Krakowie w sali przy ul. Potockiego (Na Kotłowem) pierwszy zjazd mistrzów piekarzy województwa krakowskiego w obecności około 300 piekarzy z całego szeregu miast i miasteczek województwa. Przewodniczący Związku Cechów p. Tadeusz Kozłowski powitał przybyłych delegatów i przedstawicieli władz, którzy z kolei złożyli zjazdowi życzenia pomyślnych obrad. Przemówienia powitalne wygłosili: imieniem województwa naczelnik wydziału p. Milanicz i instruktor stowarzyszeń przemysłowych p. Dr. Wyród, imieniem Związku Młynarzy p. Izrael Abrahamer, imieniem związku mistrzów piekarskich województwa śląskiego p. Kmiotek z Katowic. Do prezydjum zjazdu wybrani zostali: przewodniczący p. Daniec z Zakopanego, sekretarze pp. Kwiatkowski z Krakowa i Weizenhof z Gdowa. Po złożeniu przez p. Kozłowskiego sprawozdania z dotychczasowej działalności związku, istniejącego bez ram tsatutowych, p. Dr. Wyród. w obszernym wywodzie przedstawił w świetle obowiązujących ustaw zadanie i znaczenie związku wojewódzkiego, łączącego wszystkie cechy na terenie województwa istniejące i koordynującego ich działalność dla dobra całego zawodu.

Po dyskusji uchwalono projekt związku, a temsamem powołano do życia Związek Cechów Piekarzy Województwa Krakowskiego z siedzibą w Krakowie. Następnie wygłoszone zostały referty: p. Wróblewski z Warszawy, redaktor „Piekarza Polskiego“ na temat „Polityka aprowizacyjna rządu na okres gospodarczy 1928/29“; dalej p. Henryk Molicki z Krakowa n. t. „Rozporządzenia władz w świetle ich wykonywania“, p. Maks Schneider z Krakowa o sprawach podatkowych i p. Mirochna z Wojnicza n. t. „Przemysł domowy a piekarstwo“. Referenci i mowcy za bierali głos w dyskusji (m. in. pp. Schöntal z Jaworzna, Cypes i Schleichkorn z Krakowa), krytykowali zarządzenia władz co do przemiału zboża, a jako główną bolączkę podnosili sprawę tworzenia deficytowych piekarni komunalnych i żądania mechanizacji piekarń bez równoczesnego przyznania piekarzom tanich kredytów oraz przy nieustannem podwyższaniu świadczeń podatkowych. Referent p. Molicki przedstawił następujące postulaty: aby komisje kontrolne odwiedzały piekarnie nie w nocy, lecz w godzinach zajęć od 5 do 21, oraz aby do komisyj tych należał z głosem stanowczym fachowiec z pośród piekarzy. P. Schneider domagał się obniżenia podatku przemysłowego dla piekarzy z 2 i pół proc. na 1 pro cent. która-to stawka przewidziana jest w ustawie dla artykułów pierwszej potrzeby, a mimo to nie obowiązuje wobec piekarzy, płacących 2 i pół proc. podatku od obrotu.

Rezolucje powyższe zostały uchwalone. Zjazd obradował do wieczora, a zakończył się uchwaleniem szeregu rezolucyj w sprawach organizacyjnych i zawodowych.

W zjeździe wzięli bardzo liczny udział piekarze żydowscy z całego województwa, także ze sfer ortodoksyjnych.

KRONIKA

Wschód słońca	Grudzień	Zachód słońca
7 m 32	10 Poniedziałek 28 Kislew 5689	15 m. 25

TRZECH ROBOTNIKÓW GINIE W PŁOMIENIACH

Okropne skutki pijaństwa

Onegda, na terenie budowy „Kolonji Szustra“ w Mokotowie pod Warszawą rozegrała się mrożąca krew w żyłach tragedja. Pięciu robotników zatrudnionych przy budowie kolonji, po otrzymaniu wypłaty tygodniowej, urządziło libację w drewnianym baraku zamieszkiwanym przez nich. Ilość alkoholu wypita przez ucztujących była bardzo wielka, to też po upiciu się do utraty przytomności, zasnęli wszyscy.

Od nieopatrznie rzuconego papierosa, wybuchł pożar. Ogień szerzył się z wielką szybkością, natrafiając na łatwopalny materjał. Po upływie kilku minut barak ze znajdującymi się w nim spitymi robotnikami stanowił jedną gorejącą pochodnię.

Z pięciu robotników przebywających w baraku, dwóch: Kosickiego, zaczadzonego i Czaję, śmiertelnie poparzonego, udało się wydobyć z ognia, trzech zaś pozostałych: Chroma, Brzezińskiego i jeszcze jednego, o nieustalonem dotąd nazwisku, wydobyto już zwęglonych.

NOWY KAWAŁ OSZUKAŃCZY

450 zł za uwolnienie rzekomo aresztowanego męża.

Karolina Sarnecka z Bartkówki, pow. Rzeszów, zgłosiła do policji, że dni 6 bm. przybyła do jej mieszkania nieznana kobieta, ubrana po miejsku, podająca się za Weronikę Osińską, z Dąbrówki koło Rzeszowa i oznajmiła jej, że mąż Sarneckiej, który przebywa we Francji, popełnił tam większą kradzież i zbiegł do Krakowa. Tutaj jednak został aresztowany. Osińska może go uwolnić, gdyż ma brata komisarza policji w Krakowie, ale na uwolnienie potrzebuje 450 złotych. Poszkodowana udała się wiec [illegible] ową kobietą do Krakowa, gdzie to zadała [illegible]

— DZIS, W PONIEDZIAŁEK, odbędzie się posiedzenie pań, w sprawie urządzenia Soiree Dancante na rzecz KKL w lokalu Przedświt-Haschachar (Stradom 15) o godz. 5.45.

— DOROCZNE WALNE ZGROMADZENIE KRAK. OKR. ZW. LEKKO-ATLET. odbędzie się dnia 30 bm. o godz. 9 w pierwszym terminie [illegible] terminie drugim o godz. 10 w lokalu T. S. Wisła [illegible] Długa 5, I. p. oficyny. Porządek dzienny: Zagajenie [illegible] Protokuł. Sprawozdanie. Absolutorjum dla ustępu[illegible] Zarządu. Wybór nowego Zarządu. Wnioski i [illegible]

PRZEGLĄD FILMOWY

Ludzie filmu mają głos!

ADOLF MENJOU,

Wzorowy maitre d'hotel

Materjał do poniższego felietonu zebrał Adolf Menjou podczas studjów nad rolą w filmie „Serce na uwięzi“.

Powyższe rozważania powinny być dla czytelników podwójnie ciekawe, nietylko bowiem jako uwagi gwiazdy filmowej, któ ra zapoznała się z nieznanem ogółowi zakulisowem życiem wielkich hoteli, lecz również jako zdanie wykwintnego światowca i sybaryty, który reprezentuje ginący już świat wytwornych dandysów i ludzi o szerokim geście. Wiemy, że Menjou zna się na koniach, że lubi wyścigi i polowanie, że jest dobrym jeźdźcem, a wiemy teraz, że zna się i na tem, o co go nigdy nie posądzaliśmy... na podawaniu przekąsek. Umie żyć, zna smak i cenę wszelkich rozkoszy, od intelektualnych do kulinarnych. Menjou lubi wszystko, co jest „pianką życia“, to też z dystynkcją światowca znawstwem epikurejczyka, krąży między teatrem a dobrą restauracją, między salonem a buduarem, zawsze biorąc tylko to, co sam zechce.

Dawniej wymagano od dobrego kucharza, aby był artystą w swym zawodzie, — dziś żądamy, aby był on fachowcem i człowiekiem wykształconym. Wszystkiemu winne kalorje. Zrobiły one z kucharza uczonego, a ze sztuki gotowania — naukę, wymagającą poważnych studjów. W niedalekiej przyszłości będziemy mieli zapewn we wszystkich wielkich miastach specjalne wyższe uczelnie kucharzy, które absolwentom udzielać będą tytułu doktora. Czyż nie byłby piękny naprzykład tytuł „doktora gastronomji“?

Mam jednak pewne wątpliwości, czy wówczas nie zjawiliby się i kelnerzy, którzy mieliby pretensje do podobnego tytułu. A właściwie dlaczegożby tak być nie miało? Fach kelnera wymaga równie dużej wiedzy, — oczywiście, o ile posiada on ambicje zostania wzorowym przedstawicielem zawodu. Właściwy sposób podawania potraw musi być dokładnie studjowany. U nas, w Ameryce, nie przywiązuje się do tych spraw tak wielkiej wagi, jakby się tego spodziewać należało. W stolicach Europy natomiast kelner, który pragnie zająć intratne stanowisko w swoim zawodzie, musi uprzednio doskonale poznać przyszłe pole pracy. Wzorowy Maitre d'Hotel, w wielkich hotelach i restauracjach, musi znać kilka obcych języków i często bardziej jest wykształcony, niż goście, którym usługuje. Posiada on oczywiście tyle taktu i dobrego wychowania, aby tego gościom tym nie okazać. Jego wzorowe manjery sprawiają, że towarzystwo jego jest prawdziwą przyjemnością. frak zaś nosi z nieposzlakowaną elegancją, częstokroć z większym wykwintem, niż niejeden gentleman, którego jedynem zajęciem jest właśnie — noszenie fraka i studja nad jego krojem i wyglądem.

Właściciele większych międzynarodowych hoteli, którzy karjerę swą przeważnie rozpoczęli jako kelnerzy, są tego zdania, że prowadzenie hotelu wymaga większej rutyny i doświadczenia, niż się to nam, przeciętnym gościom hotelowym, wydaje i dlatego wysyłają synów swych, lub następców, do pokrewnych instytucyj, gdzie, przebywając incognito w roli kelnerów, nabywają tego tak niezbędnego doświadczenia. W Europie znajdują się doskonałe szkoły kelnerów, w Ameryce zaś każdy hotel posiada własny zakład, w którym kształci swych przyszłych funkcjonarjuszy.

Wzorowy Maitre d'Hotel jest oczywiście wyjątkiem, jak zresztą wszystko, co wzorowe.

Temat moich rozważań wydać się może błahym, sądzę jednak, że w dzisiejszych czasach, kiedy tak bardzo przekonani jesteśmy o naszej kulturze i cywilizacji, moglibyśmy poświęcić trochę uwagi kulturze jedzenia i usługi. Będzie to z pożytkiem zarówno dla jedzącego, jak i dla usługującego.

RAQUEL TORRES,

Mój pierwszy film

Nigdy o filmie nie marzyłam i nie myślałam. Nigdy nie śniły mi się laury gwiazdy filmowej, nigdy nawet nie pragnęłam występować przed filmowym objektywem. Trudno. Może jestem inna, niż wszystkie dziewczęta, którym tylko w głowie film, ale już taką jestem.

Mojem szczęściem, marzeniem i ukochaniem jest zawód tancerki, do którego już przygotowywałam się od dzieciństwa. Taniec to mój żywioł, to moja jedyna pasja.

Urodziłam się w górach Meksyku. W odległej od ludzkich sadyb dolinie mój ojciec miał kopalnię srebra, którą eksploatował do czasu, kiedy się zupełnie nie wyczerpała. Jestem przedstawicielką starej meksykańskiej rodziny, której protoplaści przybyli z Hiszpanji. Kiedy miałam jedenaście lat, rodzice moi przenieśli się na stałe do stolicy — Meksyku. Tam ojciec prowadził spokojny, cichy żywot bogatego rentjera, ja zaś marzyłam o karjerze tanecznej. Pierwsze nauki tańca pobierałam w szkole baletowej przy kordebalecie Teatru Narodowego w Meksyku. później występowałam w zespole tego teatru. Karjera moja rozpoczęła się z chwilą, kiedy po pobycie w Australji zaczęłam popisywać się na scenach Ameryki Południowej i Północnej tańcami dzikusów polinezyjskich. Szalone powodzenie moich występów mimowoli przyczyniło się do tego, iż zostałam gwiazdą filmową.

Wytwórnia „Metro-Goldwyn-Mayer“, dla której obecnie pracuję, poszukiwała bowiem bohaterki dla filmu „Tragedja Mórz Południowych“, którego akcja toczyć się miała wśród dzikich plemion Tahiti i Samoa. Bohaterka tego filmu winna była znać stosunki tubylców, a przedewszystkiem umieć tańczyć ich tańce. Byłam wówczas jedyną specjalistką w tym zakresie, więc po długich próbach i badaniach mych zdolności dramatycznych i mej fotogeniczności, powierzono mi główną rolę.

Obok mnie ukazuje się w roli mojego kochanka świetny partner Monte Blue. Akcja jest żywa i zajmująca. Nigdy naprawdę nie miałam tyle przyjemności, jak podczas tańczenia przed objektywem. nawet kilkakrotne powtarzania scen mnie nie drażniły, tańczyłam aż do zmęczenia.

Film według zdania prasy „udał się . odnowiono dlatego ze mną kontrakt na trzy lata, podczas których mam wykonać kilka filmów egzotycznych.

W ten sposób zostałam aktorką. Moje zdolności taneczne spowodowały to, że weszłam w szeregi gwiazd filmowych i stałam się stałą mieszkanką miasta marzeń Hollywood. Muszę jednak przyznać, że jest to miasto nudne i plotkarskie. Pobyt tu nie uważa mza odpoczynek i czekam z utęsknieniem na urlop, kiedy to będę mogła wymknąć się na kilka tygodni do kochanego Meksyku.

RALPH FORBES,

Moja karjera

Znany aktor wytwórni „Metro Goldwyn-Mayer“ opowiada o swojej karjerze:

Jeśli was to interesuje, nie będę ukrywał, że urodziłem się tylko lat temu dwadzieścia sześć. Wszyscy mówili, iż byłem miłym, słodkim blondaskiem, że czarowiem wszystkich swemi niebieskiemi oczami. Opinję tę rodzice moi kolportowali najusilniej i dziś mogę ją wam powtórzyć. Im jednak bardziej stawałem się starszy, tem bardziej brzydłem, tak przynajmniej twierdziła moja narzeczona. W moich żyłach płynęła krew aktora teatralnego, albowiem moja matka, Marja Forbes, był znaną i cenioną artystką teatralną. Początkowo nie mogłem się zbytnio poświęcać teatrowi, lecz później po ukończeniu szkoły coraz bardziej nęciła mnie scena, coraz bardziej marzyłem o karjerze teatralnej.

Debiutowałem na scenach Anglji, później zaś z moją trupą wyjechałem do Ameryki. Los jednak nie chciał żebym pozostał w Ameryce i po krótkich sukcesach w Nowym Jorku wróciłem do Anglji, gdzie odkryto moje zdolności filmowe. W angielskiej wytwórni pracowałem w czterech filmach do roku 1923. Rok później znudziło mnie przebywanie w atelier i wróciłem z powrotem na scenę. Zaangażowano mnie do trupy młodej sztuki dramatycznej, z którą znowu wyjechałem do Ameryki. Tym razem poraz ostatni. W Ameryce największym powodzeniem cieszyły się moje występy w sztuce Michała Arlena pt. „Zielony kapelusz“ obok słynnej artystki dramatycznej Ruth Chattenrton. Ówczesna moja partnerka została moją żoną.

Zajechaliśmy z trupą do Hollywood i tam zwróciłem uwagę dyrektorów wytwórni, którzy zaangażowali mnie do filmu „Braterstwo krwi“. Od tego czasu grałem w szeregu filmów dla wytwórni „Metro- Goldwyn- Mayer“. Najlepszym moim filmem dla tej wytwórni jest „Rose Marie“ z Joan Crawford.

Powiedziałem zdaje się o sobie wszystko. Mam nadzieję, że za kilka lat będę mógł więcej powiedzieć.

KRONIKA FILMOWA

CECILE B. DE MILLE PRZESZEDŁ DO METRO GOLDWYN MAYER. Ceniony amerykański reżyser filmowy, Cecile B. de Mille, przeszedł na stałe do wytwórni Metro- Goldwyn- Mayer. Ustalone zostało, iż pierwszym jego filmem dla tej wytwórni będzie „Dynamit“ według scenarjusza jego stałej współpracowniczki Jeannie Mac Pherson. Scenarjusz osnuty na tle życia robotników i partyj politycznych. Główne role w tym filmie kreować będą: John Gilbert, Marion Davies, Louise Lorraine i Nils Asther. Zdjęcia do filmu zaczęły się już.

GIEŁDA NOWOJORSKA NA EKRANIE. W filmie pt. „Wilk z Wallstreet“, który firma Paramount realizuje obecnie z Georgem Bancroftem w roli głównej, czołową postać kobiecą odtworzy Olga Baclanowa. Znany aktor węgierski Paul Lucas, oraz młody Paryżanin Paul Guertzman dopełniają obsady.

„DZIEWCZĘ W BARCE“. Niedawno odbyła się w Nowym Jorku premjera filmu „Dziewczę w barce“, realizowanego przez Edwarda Slomana z Janem Hersholtem i Sally O'Neill w rolach głównych. Na uwagę zasługują zdjęcia dokonane w pięknej okolicy.

„DZIEJE TARZANA“. Ukończono już zdjęcia do filmu sensacyjnego wytwórni „Universal“ pt. „Dalsze dzieje Tarzana w dżungli“. Główną rolę kreuje znany zapaśnik i mistrz dżiu- dżitsu, Frank Merrill.

„GWIAZDA“ — SPEKULANT. Bebe Daniels, „Douglas Fairbanks w spódnicy“, która ostatnio zdobyła popularność u nas, zna w życiu tylko dwie przyjemności: grę przed objektywem oraz spekulację na nieruchomościach. Gdy jeden z dziennikarzy zapytał Miss Daniels, które z jej zajęć jest intratniejsze, odparła po dłuższym namyśle, że na każdym domu zarabia mniejwięcej tyle, co przy nagrywaniu filmu.

Program stacyj radjofonicznych

Poniedziałek 10 grudnia.

Kraków (566 m.). 11'56: Sygnał czasu, hejnał, komunik. 12'10—13: Koncert płyt gramofonowych. 15—15'20: Komunikaty. 16'25: Audycja dla dzieci z Warszawy. 17'10: Odczyt p. t. „Osobistości historyczne w anegdocie ówczesnej: Czasy Ludwika XV.“ — wygł. p. Adam Abdank. 17'35: Odczyt p. t. „Sarkofagi starochrześcijańskie“, wygł. Dr. W. Mole, prof. U. J. 18: Koncert popołudniowy. 19: Rozmaitości i komunik. sportowy. 19'25: Prof. Henri Bernard: „Lekcja jęz. francuskiego“. 19'55: Sygnał czasu i komunik. rolniczy. 20'05: Odczyt p. t. „Latające okręty — Na chińskim wybrzeżu“, wygł. Dr. K. Kumaniecki, prof. U. J. 20'30: Koncert międzynarodowy. — Transmisja z Wiednia do Warszawy, Berlina i Pragi. 22: Komunikaty. 22'30—23'30: Muzyka taneczna.

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik“: Zygmunt Hochwald. — Redaktor naczelny: Dr. Wilhelm Berkelhammer.
Redaktor odpowiedzialny: Zygfryd Moses. — Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, pod zarządem Maksymiljana Feldmana